

1

8136

8136.

elkt. och Persievbek Marior

Lat 18. uczeniec - f. ego - kursee szk. handlowej

II WII

Ostatam wywiezioner z Polski dn-10-II 1940 r. z woj Stanislawowskiego
 pow Stuyj, osador Dobrowolany, do Rosji do Swierdłowskiej obł,
 woj Gourski, piosiotek Tylaj. Lat to zē był osadnikiem wojskowym.
 Miejscowość to była górgsta, ołochota i głaste lary, piosiotek był duży,
 mieszkało w nim około 600 ludzi osób, baraki były nieduże,
 8 m. dł 6. szer, w baraku mieściło się 18 osób. Barak był zimny,
 ciapny i zanieczyszczony pluskwami i kavaluchami. Po dwóch dniach
 od przyjazdu zapędzono nas do pracy, ja z dwoma braćmi pracowaliśmy
 w kopalni złota, praca to była ciężka i mało zarobkowa, zarobki
 były cenione podług wyrobionej platyny złota, czasem można było
 zarobić 20 rub. dziennie a czasem 2 rub. kalendarz jako był wódor
 z której wydobywaliśmy złoto. Ojciec mój i matka nie pracowali
 gdyż byli w podeszłym wieku i słabiej nos robowali. Wnęć musieliśmy
 pracować tak żeby zarabować nos wódrów i młodszych. Co do
 wyżywienia to ja z braćmi otrzymywaliśmy 80 dkg chleba, a kto nie
 pracował otrzymywał 20 dkg chleba, przodem otrzymywaliśmy na krąglike
 suchy produkt kaszę mąkę itd. NKWD do nas było wrogo wyposażone.
 Za niewyście lub spóźnienie się do pracy karali: ściągali 25% zarobionego
 pieniędzy lub też zamykali do więzienia. Na piosiotku był
 większa część osadników wojskowych i gajowych, przodem 11 wódrów
 Ukraińskich. Co do przegazni z ludźmi, żyliśmy w zódrze, dzielili się
 wiadomościami z Polski itp. Podriny Ukraińskie były do nas
 wrogo wyposażone przedstawiali Polaków w ładrom sowieckim
 wymyślając różne przestępstwa, a w ładze sowieckie winyły w to,
 zabicuając Polaków i wywozić do celi więziennych. Do amnestii

kilka wróciło z więzienia a Grzechek Eugeniusz nie
wrócił: przeto że mówią że jest i będnie Polakiem.

Do amnestii wyjechaliśmy na południe, osiedlono nas na
krajach w Finganskij obł, tam matka mój i siostra
zmarła, ojciec zabił się w drodze i też zmarł, ja zostałam
w krajach, z siostrzyczki i dwóch bratostek oddałam do sierocińca
w Pałacu Polskich samą wstąpiłam do szkoły yurackiej w
Kijaku i do tej pory jestem w tej szkole.

nadaje się do wyprawy